

Londyn, dnia 27 kwietnia 44r. i 18 maja 44r. A.J. Mac
Whinnie. Przegląd morsk.

Wiadomości z ostatniego tygodnia donoszą, że Niemcom coraz trudniej wyrównywać straty w swych myśliw-
cach. Słuchacz odpowie mi niezapewne z niecierpli-
wością, że to przecież należy nie do mojego zakre-
su, lecz do działu komentatora wojny powietrznej.
Przekroczenie mej kompetencji jest tylko pozorne.
W istocie ta wiadomość łączy się z drugą, mianowicie, że straty w naszych konwojach nie sięgają
jeden procenta. Jeden i drugi sukces byłby nie-
wątpliwie nie do pomyślenia bez naszej przewagi
lotniczej, ale tę z kolei zawdzięczamy dostawom
nafty poprzez Atlantyk, umożliwionym przez nasze
panowanie na morzu. Rozdział między siłami na
morzu, w powietrzu i na ziemi nie istnieje.

Jeśli mówimy o skombinowanych operacjach wojennych
wszystkich trzech działów broni, to nie mamy na
myśli ich współdziałanie w jakiejś poszczególniej
oznaczonej akcji, lecz całą wojnę, która nie jest
niczym innym, jak jedną gigantyczną, skombinowa-
ną operacją. Na i lotnicy są uzależnieni od dostaw,
paliwa przesłanych morzem, żołnierze przeby-
wają do baz W. Brytanii czy też na frontach walki
również morzem. Lotnicy z USA., którzy przebywają
do W. Brytanii, są ochraniać przez flotę. Lotnicy,
którzy przebywają z W. Brytanii do Kanady na kurs
przeszkolenia w ramach planu imperialnego są chro-
nieni przez flotę. Gdy powracają, stamtąd do
W. Brytanii, są chronieni przez flotę. Są to fakty
tak oczywiste, że skłonni jesteśmy zbyt często je
pomijać. Od czasów Nelsona potęga morską, jako
podstawa egzystencji W. Brytanii stała się dla nas
czymś zrozumiałym samo przez się. Niemcy z drugiej
strony nigdy dla istoty potęgi morskiej nie posia-
dali zrozumienia. Interesowali ich pewne odcinki
zagadnienia, jak np. sprawa blokady, nigdy jed-